

DZIENNIK ŚLĄSKA CIESZYŃSKIEGO

Przedpłata miesięczna **z 3-50**

Redakcja i Administracja przy ul. Ciężarowej 1. 18. Tel. 64.

Przedpłata miesięczna **z 3-50**

CENY OGŁOSZEŃ: Wiersz milimetrowy jednoszpaltowy (6-lamowo) 3 grosze. W rubryce „Nadesłane”, na pierwszej stronie lub w tekście (3-lamowo) jeden wiersz milimetrowy 10 groszy. Za układ tabelaryczny 50% dodatku. Ceny obowiązują od dnia zmiany w nagłówku.

Rocznik 19/2

Cieszyn, piątek 25 lipca 1924

Nr. 170

Znieść chiński mur nad Olzą!..

Cieszyn, 24 lipca.

Pomysł urządzenia obywatelskiego wiecu z powodu utrudnień granicznych przyjmuje się bujnie w Cieszynie, padł na urodzajną glebę. Niema zgoda w Cieszynie i wogóle może na Śląsku nikogo, kto by się mu przeciwstawił, gotują się przyjąć wszyscy.

Raz już wreszcie skończyć trzeba z naszymi mostami, zburzyć należy ten chiński mur, który najeżono wieżami obronnymi przez Polaków, przez polskie urzędy celne przeciwko komu? — przeciw Polakom w Czechosłowacji, przeciw najistotniejszemu interesom Polski!

Oto Macierz Szkolna Ks. Cieszyńskiego przygotowuje memoriał dla mec. Ossuchowskiego, dla Ślązaka min. handlu i przemysłu Kiedronia, dla dobrego obywatela Rzeczypospolitej, premiera Wł. Grabskiego, protest, w którym udowadnia, że bezwzględne, drażniące, szkodzące, uniemożliwiające łączność z czeską częścią Śląska postępowanie naszych władz celnych — przekreśla całą jej pracę!

Najlepsi Polacy z poza Olzy narażani są na takie przykrości na mostach, że zaczynają unikać Cieszyna, a te same niesłychane stosunki odbierają odwagę i nam „z polskiej strony” przechodzić „na drugą stronę”, nie każdy ma bowiem stalowe nerwy, a takie są potrzebne przy przechodzeniu przez polskie posterunki na mostach!

Głośno się mówi na Śląsku Cieszyńskim o tajnych „ukazach” władz celnych i policyjnych, że należy „postępować bez względu na” wobec ludności, mówi się o tem, że policjantów na moście strofuje się „za brak wyników”.

Kto wydaje te ukazy? Wobec kogo stosuje się je? Nie wydają ich czeskie władze, które może mogłyby mieć cel w odgraniczaniu jednej części Śląska od drugiej kołczastym drutem nadgranicznych udręczeń... Czynią to nasze polskie czynniki odpowiedzialne, dyktują cel w Katowicach!

Skąd wiadomo społeczeństwu cieszyńskiemu, gdzie się rodzą „mostowe pomysły”? Źródło zła to schematyczne prawdopodobnie, ogólne przepisy celne dla całej Rzeczypospolitej. Od tego jednak płaci ogół wysokich urzędników, aby umieli pomyśleć własną głową! Co bowiem doskonale odpowiada może na zielonej bolszewickiej granicy, to może być prosto narodo- wą zbrodnią, kpinami ze zdrowego rozsądku na południowo-zachodniej granicy.

Od tego jest w Cieszynie p. Gorączko, a w Katowicach p. Dębicki, by wytłumaczyli to, jeśli istotnie mają związane ręce ogólnym przepisem, komu należy w Warszawie. Jeśli zaś tego nie uczynią, lub nie umieją uczynić — to muszą to uczynić tacy kierownicy, którzy to rozumieją i potrafią uczynić.

Muszą mianowicie ci panowie zrozumieć, że mają do czynienia nie ze zbrodniarzami, bandą przemytników i złodziei i według tego ludność tutejszą traktować, ale z ludnością kresową, która związana jest niezliczonymi węzłami rodzinnymi, gospodarczymi, językowymi, przeszłością z ludnością zagraniczną, z obywatelami, którzy nikomu, „nawet” p. Gorączce, nawet min. Grabskiemu, gdyby to od niego zależało, nie pozwolą ukrócić swej swo-

body działania, możności przechodzenia przez most z jednego Cieszyna do drugiego po europejsku!

Jeśli bowiem wyższe czynniki rządowe w stolicy, nie mówimy już o tutejszych, nie rozumieją polskiej racji stanu, która doznaje wołającego o pomstę do nieba uszczerbku na cieszyńskiej granicy, — to uświadamia ją sobie każdy Ślązak, każdy cieszyński i bronić jej będzie wszelkimi prawnymi sposobami, przysługującemu polskiemu obywatelowi.

Nie pozwolimy, by w dalszym ciągu celne zarządzenia psuły dobre imię Polski w części Śląska Cieszyńskiego, przyznanej Czechosłowacji. To ostatnie jest zdaniem każdego Polaka

Ostatnie wiadomości

O natychmiastowe wprowadzenie w życie „protokołów jaworzyńskich”. Komunikat delegacji polskiej przy międzynarodowej komisji dla wyznaczenia granicy polsko-czechosłowackiej. W dniach 17 i 18 lipca br. odbyły się w Nowym Sączu obrady Komisji granicznej polsko-czechosłowackiej, w których wzięli udział: Prezydent międzysojuszniczej komisji delimitacyjnej ppłk. Uffler, komisarz graniczny polski mjr. Romaniszyn, komisarz graniczny czechosłowacki szef sekcji Roubik oraz kierownicy techniczni obu komisji granicznych. W ciągu obrad ustalono dalszy tok prac delimitacyjnych na pozostałych odcinkach granicy polsko-czechosłowackiej, t. j. wzdłuż Karpat wschodnich aż do Rumunii. Wobec faktu, że konferencja Ambasadorów do tej pory nie powzięła decyzji w sprawie granicy spiskiej, decyzji, w skład której mają wejść, jako część integralna, tak zwane „Protokoły Jaworzyńskie”, obaj komisarze postanowili zwrócić się do swych rządów z propozycją natychmiastowego wprowadzenia w życie tych ustępów Protokołów Jaworzyńskich, które wprowadzają szerokie ułatwienia w ruchu turystycznym wzdłuż granicy tatrzańskiej. W tym celu zostanie zwołana do polskiego Cieszyna na 28 lipca 1924 konferencja, w której wezmą udział, oprócz obu komisarzy granicznych, przedstawiciele ministerstwa spraw wewnętrznych i starostw pogranicznych obu państw oraz przedstawiciele ministerstwa dla Słowacji i województwa krakowskiego. Na konferencji tej zostanie między innymi ustalony zór „Legitymacji tatrzańskiej”, przewidzianej w Protokołach Jaworzyńskich. Legitymacje tatrzańskie wydawane będą letnikom i turystom, którzy zamieszkują w jednej z miejscowości, położonych w pasie granicznym wzdłuż granicy tatrzańskiej i uprawiać będą do swobodnego poruszania się w pasie granicznym, szerokim na 30 km. Ważność tych legitymacji opiewać będzie na przeciąg 3 miesięcy.

P. Wróblewskiemu zaproponowano objęcie tymczasowego kierownictwa min. spraw zagranicznych. Wczoraj wysłał prezes Grabski telegram do posła polskiego w Waszyngtonie p. dr. Wróblewskiego z zapytaniem, czy przyjąłby tymczasowego kierownika spraw zagranicznych.

czemś nieskończenie ważniejszym, niż wylapanie na moście kawałka czekolady, nieprzepuszczenie przez polskiego celnika wiejskiej polskiej kobiety z kilku trzmielami, czy kawałkiem chleba dla dziecka, uczęszczającego do polskiej szkoły w Polsce, skoro jej często niema w domu, niż zawracanie ludzi z polnemi kwiatami, zerwanymi po drugiej strony Olzy!

Oburzenie, jakie jednoczy wszystkie warstwy ludności cieszyńskiego pogranicza, jest niebywałe. Skłoniło ono niedawno posła Regera do wniesienia w sejmie do rządu interpelacji, którą w najbliższym czasie „Dziennik” zamieści.

Wiec, jaki się szykuje w Cieszynie, ustali treść zarzutów i żądań tutejszej ludności bez różnicy wyznania, narodowości i zatrudnienia pod adresem stołecznych władz. W. K.

List p. Thugutta. Tygodnik „Wyzwolenie” wydany w nadchodzącą niedzielę, zamieszcza, jako artykuł wstępny, rewelacyjny list posła Stanisława Thugutta, wystosowany do posła Poniatowskiego w sprawie ostatnich zajęć w klubie „Wyzwolenia”. List p. Thugutta jest rewelacyjny przez ujawnienie intryg, jakie istniały w klubie Wyzwolenia przeciw jego osobie, a budzi także sensację przez zawarte w nim uwagi i poglądy polityczne. Poseł Thugutt stwierdza w swoim piśmie, iż praca i życie klubu były dotychczas zatamowane walką jałową i bezpłodną. Stwierdza dalej, iż wiadomość o jego zamierzonym wstąpieniu do gabinetu p. Grabskiego, powierzona pod warunkiem ścisłej tajemnicy prezydium klubu została w czasie jego kilkudniowej nieobecności w Warszawie ujawniona. Przez ujawnienie tej sprawy mimo przyjętych zobowiązań milczenia uniemożliwiono. Poseł Thugutt skarży się dalej, że owe czynniki w prezydium klubów, które uniemożliwiły p. Thuguttowi wstąpienie do gabinetu całą sprawę zawczasu zdradziły i wzurzyły przeciwko niemu opinię całego sejmu i poza sejmem. W drugiej połowie swego listu poseł Thugutt uzasadnia swój krok uczyniony w stosunku do rządu p. Grabskiego. Położenie Polski maluje bardzo czarno. Ostro krytykuje zarówno rząd jak i sejm. Co do sejmu, to stwierdza, iż nie tylko nie może on wyłonić z siebie rządu, ale nie może się zdobyć na żadną głębszą i twórczą myśl. Kierowanie resztą sprawami państwa należy nie do sejmu, tylko do rządu i tak długo póki nie będziemy mieli dobrego rządu, nie można oczekiwać wzmożonej twórczości sejmu. Stronnictwa gromadzą starannie siły, ażeby mu, t. j. rządowi, nie pozwolić nic zrobić. Każde z nich jest dość mocnym, ażeby kłócić w szprychy, żadne jednak niema sił, ażeby koło z miejsca ruszyć. Wkońcu omawia sprawę opozycji. P. Thugutt zapytuje, przeciwko komu ma być skierowana w Polsce opozycja? Czy przeciwko rządowi, który i tak ledwo stoi na nogach, czy przeciwko państwu, które jest naszym państwem, czy wreszcie przeciwko prawicy, która przy sprzeciwie lewicy także nic zrobić nie może. W Polsce wszystko chce być opozycją, tylko nikt za nic nie chce przyjąć odpowiedzialności. Na miły Bóg! Z samego przeczenia Polska nam nie urośnie. Pozostałaby rewolucja, która, zdaniem Thugutta, doprowadziłaby w rezultacie do najazdu bol-

Bank Gospodarstwa Krajow., Filja Cieszyn

z dnia 24 lipca 1924

Za 100 K. czesk. 15.—	Za 10.000 K. aust. 0.72
„ 100 Fr. franc. 27.—	„ 10.000 K. węg. 0.60
„ 100 Fr. szwaj. 92.—	„ 1 Funt angl. 22.65
„ 100 Lirów 23.—	„ 1 Gulden hol. 2.—
„ 1 Dolar St. Z. 5.20	

Wiadomości miejscowe i zamiejscowe

Cieszyn, 24 lipca.

II Zlot Sokolstwa Dzielnicy Śląskiej w Katowicach dnia 3 sierpnia 1924 r. Sześć wieków zgóry minęło, jak Śląsk jęczał w ciężkiej niewoli, przechodząc różne koleje! Wieki całe przechodziła polska ziemia piastowska pod nazwą Górny Śląsk, katargę pruską! Lud jednak polski mimo najgorszych szykan pozostał wiernym swej mowie i przodkom! I zajaśniała dla niego gwiazda wyzwolenia! Wybiła godzina zmartwychwstania Polski i zarazem Śląska, chociaż nie całego. W zmaganiach wojny światowej lub Polski na Śląsku pomny swych przodków dokazał cudu. Wznowienie, prześladowania mowy i religii w języku ojczystym, powstania pierwsze, drugie i trzecie, oto karta dziejów naszych. W tej historii twardego życia politycznego i ekonomicznego na Śląsku Sokolstwo polskie brało bardzo żywy udział, bodając czy nie największy, bo na organizacji sokolej, wzorowały się wszystkie nowopowstałe towarzystwa. Od blisko 30 lat Sokół ścielił swe gniazda, niszczone ciągle butem krzyżaka. Sokół nie zrażony najgorszymi prześladowaniami swą żmudną i ciężką pracą budował i wybudował. Śladami krwi powstań znaczył zdobytą pięćdziesiątą za pięćdziesiąt ziemi śląskiej. Dziś święci swe triumfy. Dziś policzy swe siły i szeregi, które pożoga wojenna i powstań przetrzymała. A choć wielkie zniszczenie w szeregach sokolich, choć brak nam wielu, którzy w imię hasła sokolich ponosili ciężkie męczarnie, pożegnało ten świat Boży, a wielu jęczy jeszcze pod sromot-

nym butem krzyżackim, my stoim silnie na straży kresów naszych i sokołem wzrokiem patrzymy w dal. Tak, w dal! Tam na drugi szary koniec kresów wschodnich i het za Odrą, gdzie jeszcze nasza brać! Dziś chcemy się pokrzepić na duchu, dziś chcemy zmierzyć teżyżnę naszych sił, dziś chcemy wołać jeszcze raz: „Polsko! my dzieci Twe!” Chcemy wiernie służyć Ci! Błogosław szare ptaki Twe. I do wytrwałej pracy zagraczajcie! Sokoli! Kto żyw, czy młody, czy stary, biedny czy bogaty, w kim płynie polska krew, na Złot! Niech cała Polska, cały świat w dniu dzisiejszym dowie się jeszcze raz, że Śląsk to polski kraj, że Śląsk to jeden sokoli gród i że czuwa sokoła straż! Przewodnictwo Dzielnicy Śląskiej.

Wystawa policyjna w Sopotach. W czasie od 10 do 13 lipca br. odbyła się w Sopotach (Zoppot) międzynarodowa wystawa policyjna, zorganizowana przez Prezydium Policji w Gdańsku. Oprócz wielu przedstawicieli policji z różnych krajów, wzięli w wystawie taksamo udział przedstawiciele polskiej policji państwowej. Z ramienia policji Województwa Śląskiego wysłany został na wystawę podkomisarz Ekspozytury Śledczej z Katowic p. Jonderko, który zawiózł tamże kilka ciekawych eksponatów z działalności policji wojewódzkiej. Wystawa o wielkim znaczeniu dla społeczeństwa wzbudziła żywe zainteresowanie się nią u społeczeństwa, które wzięło w niej taksamo liczny udział. Poza to brały w niej udział poważne firmy przemysłowe, produkujące wszelkiego rodzaju środki ochronne i obronne przeciwko przestępczości, według najnowszej techniki. Podczas wystawy urządzone były z dziedziny kryminalistyki specjalnie i bardzo ciekawe wykłady i odczyty, oświetlające istotę walki z przestępczością. Cała wystawa i wykłady ujęte zostały w specjalne ilustrowane sprawozdanie, które wkrótce wyjdzie z druku w rodzaju książki drukowanej w kilku językach, a która niechybnie wzbudzi zainteresowanie we wszystkich warstwach społeczeństwa.

Abonujcie „Dziennik Śląska Cieszyńskiego”**Gielda węglowa.**

Spółka „Ostoja” notuje dzisiaj 24 lipca 1924:

- a) węgiel górnośląski z Polskich Kopalń Skarbow. detalicz. z dostawą loko piwnica za 100 kg 4.— Z
- b) hurtownie loko wagon kopalnia za 1 tonę 28.80 Z
2. a) węgiel krajowy z Jaworzna detalicznie z dostawą loko piwnica za 100 kg 3.40 Z
- b) hurtownie loko wagon kopalnia za 1 tonę 22.50 Z

Śląskie sprawy

Z sejmiku śląskiego. Sejm śląski obradował dnia 22 lipca od godz. 10.30 do 8 wieczorem, z 2-godz. przerwą na obiad. Rozwinięta się ożywiona, chwilami namiętna dyskusja, przy sposobności pierwszego czytania projektu ustawy w przedmiocie dodatku do podatku majątkowego z przeznaczeniem uzyskanych w ten sposób funduszy na cele reformy rolnej i kredytów dla małych rolników w województwie śląskim. Wniosek ten, jako nagły, wsunął pos. Rakowski. Przedstawiciel rządu sprzeciwił się temu projektowi ustawy jako sprzecznemu z ustawą o podatku majątkowym, który ma być wolny od wszelkich dodatków. Projekt ustawy odesłano do komisji prawniczej. Następnie izba przystąpiła do obrad nad budżetem na rok 1924. Imieniem komisji budżetowej pos. Janicki przedstawił sprawozdanie budżetowe. Sprawozdawca podkreślił, że o ile okaże się deficyt, co jest możliwe, wobec ciężkich stosunków gospodarczych, gdyż dochody z podatków, zwłaszcza obrotowego, będą mniejsze od prelimitowanych, to deficyt ten będzie niewątpliwie pokryty drogą zwrotu przez rząd centralny tych sum, które Śląsk wpłacił na ogólnopństwowe cele budżetowe. Po dyskusji budżet uchwalono w drugim i trzecim czytaniu. Dochody wynoszą 90,042,001, wydatki 90,219,072, zatem budżet zamknięto niedoborem 177,071 złotych. Po załatwieniu szeregu rezolucyj marszałek Wolny zamknął ostatnie posiedzenie sejmiku przed feriami.

ALBERT JEAN

GŁOWA.

Przygody i awantury mego życia prowadziły mnie nieraz przez dziwne korytarze życiowe. I tak oto wydarzyło się, że służyłem u człowieka, którego zawodem było ścinanie głów! Działo się to w drewnianej budzie na jarmarku w małym prowincjonalnym miasteczku. Na scenie tej budy znajdowała się estrada obwieszona czerwonym sukniem. Na tej estradzie klęczałem co wieczór, ubrany w czarny habit z szyją odsłoniętą i rozwianym włosom.

Przedemną stał pień, na który kładłem głowę, a kat zamachiwał się trzy razy i ścinał mi ją!

Gdy publiczność usadowiła się już na ławkach, kat jednym naciśnięciem dłoni pochylił głowę na straszny pień! Potem podnosił siekiere. Kobiety, które znajdowały się pomiędzy publicznością, w chwili tej zwykle wydawały przeciągły jęk.

Wtedy mój chlebobawca opuszczał siekiere i drugą ręką podnosił mi włosy, które opadały mi na kark. Potem posuwał mą głowę w tę i ową stronę, by ją umieścić wygodnie i celowo.

A potem podniósł znów siekiere. Był to straszny moment! Wywijał nią przez chwilę w powietrzu, a potem... rozmach, świst i sina stał spadała na mą grzeszną głowę... Głowa odskakiwała od ciała i strumienie krwi spadały na deski estrady.

Kat mój z kompletną zimną krwią podnosił głowę i przenosił ją na drugi pień, który stał w rogu sceny.

I przed leżącą tam skrwawioną głową defilowała potem publiczność, czując jak włosy stają jej dęba, a po krzyżu latają lodowate dreszcze. Mogę was zapewnić czytelnicy, że ja ze swej strony wolałbym stokroć sprzedawać gazety lub serdelki na paryskich bulwarach.

Ale któż może zwalczyć przemożny los!!

Trudno, musiałem kłaść co wieczór co najmniej po sześć razy głowę na fatalny pień! Kolega mój, Adrian, był zupełnie tego samego zdania. I on wolałby czynić co innego, niż dać ucinąć sobie głowę.

Muszę tu objaśnić, że było nas dwóch, gdyż jeden nie podobałby temu bądźco bądź trudnemu zadaniu.

Powiem wam zaraz, jak to się odbywało.

Domyślacie się pewnie, że nie czekałem wcale, aż siekiera mego szefa spadnie mi na kark!

Wcale nie!

Gdy czulem tylko chłodny powiew, pochodzący z wymachiwania siekierą, chowałem prędko głowę w pienik, to jest w otwór, który był w nim przygotowany.

Mój kadłub bez głowy był wtedy dla wszystkich widoczny, a ja wymachiwałem przez chwilę nogami, co miało oznaczać agonię.

Publiczność zaś podziwiała fałszywą głowę, ociekającą karminem, która wyskakiwała z pudła ukrytego w pniu. Kat zabierał tę głowę i przenosił ją na drugi pień, który krył w swym cieniu mego koleżę.

Kat chował wtedy głowę z kartonu i wyciągał za włosy głowę mego uśpionego przy pomocy chloroformu kolegi. Głowa ta biała i martwa, owinięta dookoła szyi skrwawioną chustą, czyniła straszne wrażenie. Zmieniał się ciągle, gdyż jeden nie zniósłby ciągłego uśpienia.

Otóż jednego wieczoru, gdy przybyliśmy na występy do Brestu, deszcz lał jak z cebra.

Ustawiliśmy naszą budę, a szef nasz i kat udał się na miasto, by własnoręcznie rozlepić afisze.

Przedstawienie miało się rozpocząć o dziewiątej wieczorem.

O siódmej, gdy gospodarz nasz chciał zachloroformować Adriana, zauważył nagle, że brak mu chloroformu! Adrian się zaniepokoił.

— Pobiegnij do apteki — rzekł gospodarz — powiedz mu o co chodzi i gdyby nie chciał się zgodzić, sprowadź go tu i powiedz, że ja za wszystko zapłacę.

Okazało się jednak, że aptekarz Brestu bynajmniej nie miał ochotę na sprzedaż chloroformu bez recepty i że przy końcu mej eskapady wyrzucano mnie z wojskowego szpitala.

Gospodarz nasz szalał z rozpaczy.

Wtedy genialna myśl przebiegła błyskawicą mój zmęczony mózg.

— Zdaje się że publiczność nie zauważy, gdy zamiast chloroformem, Adrian zostanie uśpiony przy pomocy alkoholu. Adrian rzucił mi pełne uznanie spojrzenie.

Gospodarz był mniej zadowolony, ale cóż miał uczynić? Wyciągnął więc z ukrycia flaszkę z wódką i podając ją Adrianowi, rzekł wesoło:

— Wypij to, mój synu! A szybko, bo publiczność zaczyna się schodzić!

Po chwili już Adrian leżał pod stołem, a gospodarz kopnąwszy uprzednio na próbę nogą, przeniósł go w kat za drugim pieńkiem.

Potem poszedł zapalać kinkiety i latarnie przed budą. Publiczność portowego miasta jest zwykle bardzo ciekawa.

Rozpoczęło się przedstawienie. Zaraz na samym początku dwie kobiety zemdlały! Kilka osób zaraz uciekło po ścięciu głowy mojej na pierwszym pieńku, a reszta poczęła defilować przed błądą i skrwawioną głową Adriana.

W budzie panowała cisza pełna grozy. Niektórzy wzdychali, inni ocierali łzy.

Przy drugim pieńku z siekierą w ręku w pozie ponurej i surowej stał zamaskowany kat. To był właśnie moment, gdy głowa skazanego podskoczyła nagle w górę, a zachrypły głos jego rzekł głośno i dobitnie:

— Aaaach... Dai mi parę kropli amoniaku, głowa mi pęka po tej fałszywanej wódce...

„Kurier Wieczorny”

Górnośląski wielki przemysł pozostawia dotychczasowe zarobki. Odbływały się wczoraj w dalszym ciągu rokowania pomiędzy pracodawcami w hutnictwie a związkami zawodowymi pod przewodnictwem komisarzy demobilizacyjnego p. inż. Tarnowskiego. Tym razem pracodawcy odstąpili nieco od dawnych swoich żądań (obniżenia zarobków od 30 do 50 proc. i przedłużenia czasu pracy do 10 godzin); przyznali mianowicie wszystkim pracownikom zarobki dotychczasowe, a hutnikom, pracującym przy ogniu, nadal 8-godzinny dzień pracy, żądając natomiast kategorycznie 10-godzinnego dnia pracy dla innych robotników hutniczych. Wobec tych zasadniczych ustępstw, nie zadowalających jednak w zupełności związków zawodowych, przedstawiciele ich, świadomi swojej odpowiedzialności, poprosili o czas celem porozumienia się ze swoimi związkami, zaczęli dalsze rokowania toczyć się będą dzisiaj, w środę. O zmianie warunków pracy w górnictwie nie było wcale mowy.

Przesilenie przemysłowe na Górnym Śląsku przybiera formę katastrofy. W dniu wczorajszym huty żelaza, ołowiu i cynku zostały zamknięte, ponieważ robotnicy do pracy się nie zgłosili. Zarząd hut ogłosił, że przy ewentualnym podpisaniu uchwały o 10 godzinnym dniu pracy, huty zastrzegają sobie wybór robotników pod nowymi warunkami płacy. Jak wiadomo, strajk wybuchł na skutek agitacji komunistycznej. W Katowicach toczą się rokowania w sprawie likwidacji strajku. Jak wiadomo, związki zawodowe były przeciw strajkowi i oświadczyły się za 10-godzinny dzień pracy w hutach, z wyjątkiem robotników przy piecach, dla których czas pracy wynosić ma 8 godzin. W rokowaniach biorą udział przedstawiciele przemysłu i związki zawodowe, na których omawiana jest sprawa zapłaty dodatkowych dwóch godzin i deputatu węglowego. Redukcja zarobków nie nastąpi. W przemyśle węglowym zaności się na ciężkie przesilenie, ponieważ kopalnie robią zapas, a wywóz zagranicę ustał prawie zupełnie, wskutek czego produkcja musi być ograniczona. Szereg kopalń niebawem zostanie zamkniętych, a przygotowania do tego już się rozpoczynają.

Z Teatru Polskiego w Katowicach. Mimo trudności, jakie są przy zorganizowaniu dobrego zespołu teatralnego, Towarzystwo Przyjaciół Teatru w Katowicach dokłada wszelkich starań, ażeby przyszedł sezon wypadł wspornie. Zespół artystyczny prawie już skompletowany, głównym reżyserem i kierownikiem został znany artysta, pierwszy tragik polski, Stanisław Knake-Zawadzki. Na inauguracyjne przedstawienie wybrano arcydzieło literatury polskiej nieśmiertelnego wieszczą naszego „Balladynę”. Na drugie przedstawienie ujrzymy Szekspira „Hamleta” z Brydyńskim w roli tytułowej, poczem wyjdzie na repertuar „Don Juan”, Rittnera „Tajfun”, „Król Lear” z Knake-Zawadzkiem w roli tytułowej oraz „Mazepa” Słowackiego z Knake-Zawadzkiem w roli tytułowej i Brydyńskim w roli Zbigniewa. Personel został tak dobrany i repertuar tak ułożony, że publiczność katowicka będzie miała sposobność podziwiać dwie premiery tygodniowo. Wzory dekoracyjne i kostiumowe zasilać będą pierwszorzędni artyści malarze. Oprócz poważnych sił artystycznych Tow. Przyjaciół Teatru w Katowicach wchodzi w pertraktacje z znanymi artystami scen warszawskich i krakowskich, ażeby pozyskać ich co pewien czas na występy gościnne.

Wewnętrzne sprawy

Rada przyboczna komisarzy rządowego w Krakowie. Do rady przybocznej komisarzy rządowego, pełniącego funkcje prezydenta miasta Krakowa, powołał wojewoda krakowski następujące osoby: inż. Adelman Aleksander, dr. Bobrowski Emil, Burtan Stanisław, Czuj Paweł, red. Dąbrowski Marian, Epstein Tadeusz, Englisch Jan, dr. Emilewicz Józef, dr. Gross Adolf, Holeska Karol, Jasiński Jan, dr. Klimecki Stanisław, Kosobudzki Piotr, ks. Kasprzyk Ludwik, Kolarz Antoni, dr. Landau Rafał, dr. Lobaczewski Adam, dr. Mueller Adam, dr. dr. Niemczyński Józef, dr. Muczkowski Józef, dr. Mussil Franciszek, inż. Mianowski Henryk, dr. Mikulski Antoni, dr. Nycz Michał, Owinski Jan, Pachonński Henryk, dr. Rosenzweig Józef, dr. Ro-

wiński Stanisław, Rymar Stanisław, Stempel Feiweł, dr. Schneider Ludwik, Sedlaczek Wiktor, dr. Thon Ożjasz, Tabaczyński Tadeusz, inż. Turski Władysław, dr. Zoll Fryderyk.

Komuniści polscy „oczekują” powtórzenia się wypadków. Z Paryża donoszą: „Humanite” dziennik komunistów francuskich, zamieszcza pod tytułem „Biały terror w Polsce” sprawozdanie z procesu krakowskiego o zajścia listopadowe. Po odpowiednim oświetleniu samych zająć, „Humanite” dochodzi do wniosku, że gdyby nie zdrada reformistów, t. zn. P. P. S., to Kraków byłby w owych dniach opanowany przez proletariąt. O ile zapadłby w procesie wyrok kary śmierci, to zdaniem „Humanite” polscy robotnicy mieliby prawo i obowiązek zwrócić się do polskich socjalistów z okrzykiem „mordercy”. Polski delegat na kongresie III Międzynarodówki młodzieży, Leskij, podkreślał wagę pracy komunistycznej w Polsce jako buforu pomiędzy S. S. S. R. a Niemcami. Komuniści w Polsce oczekują na możliwość powtórzenia się wypadków listopadowych. Leskij narzeka na represję w stosunku do związków młodzieży komunistycznej w Polsce i stwierdza stratę jednego z czynniejszych członków Engla. Związek młodzieży komunistycznej w Polsce liczy podobno 4800 członków.

O budżecie w senacie. Rozprawy ogólne nad budżetem nie dały senatorowi pobudki do tradycyjnych w każdym parlamencie pogawędek de omnibus rebus. Stało się to z różnych powodów, z których ma wagę specjalną psychika senatu, składającego się z ludzi starszych, doświadczonych i rzeczowych, ale wśród których górującym jednak jest fakt panowania czynnika ekonomicznego w całym obecnym życiu polskim. Przeobrażiliśmy się w ekonomistów. I to wszyscy. Jedni sans le savoir, inni w sposób świadomy. Problematy ekonomiczne, zainteresowanie ekonomiczne i troski ekonomiczne grują, w gabinetach uczonych, w ministerjach, w warsztatach, na ulicy, nawet na Powiślu. Ludzie przestali się interesować akcjami, sparzeni nieszczęsnym doświadczeniem, ale pytają o przesilenie gospodarcze, o równowagę budżetową i o trwałość stabilizacji walutowej. Kto mógłby przewidzieć podobne przeobrażenie w społeczeństwie, które dziesięć lat temu należało do najbardziej wrogich wysiłkom myśli ekonomicznej? Sprawozdawca jenerałny, sen. Buzek, w znakomitym referacie swym, stanowiącym, oczywiście, wyraz poglądów większości komisji budżetowej, inaczej ocenił cyfry, niż to się stało w sejmie, inne też sformułował konkluzje. Od państwa, mówił dalej sen. Buzek, musimy się przedewszystkiem domagać, aby nie szkodziło gospodarstwu społecznemu. Natomiast państwo posiada środki bardzo ograniczone, aby działalnością pozytywną podnieść produkcję i dobrobyt ludności. Państwo potrafi znakomicie zabrać jednym, a dać drugim, nie potrafi jednak dać czegoś, co samo przedtem nie zabrało. Tworzyć dobro, pomnażać bogactwa narodowe może tylko społeczeństwo, a zadaniem państwa jest: 1) nie przeszkadzać i nie szkodzić; 2) stworzyć ogólne podstawowe warunki rozwoju gospodarczego. A więc pierwsze i najważniejsze: dać dobry pieniądz; potem: ułatwić kredyt i komunikację; pobudzać zmysł oszczędności; przyciągnąć kapitał zagraniczny usuwając ku temu różne zbędne przepisy, rozporządzenia i inne przeszkody. Wyborna to teoria roli państwa w ekonomii społecznej i dobrze się stało, że jej w senacie dano wyraz tak stanowczy i tak precyzyjny.

Z Izby sądowej

Herszt bandy rozbójniczej Grysz na ławie oskarżonych w Katowicach. W ub. tygodniu odpowiadał przed sądem obwodowym w Katowicach znany herszt bandy rozbójniczej i włamywacz Ryszard Grytz z Rozbarku. Zbrodniarza sprowadzono pod silną eskortą, na krążgangach stały posterunki, aby uniemożliwić ewentualną ucieczkę oskarżonego, ponieważ jest on mistrzem w uciekaniu nawet pod najniekorzystniejszymi warunkami. Grytz uprawiał swój haniebnny proceder rozbójniczy przedewszystkiem w powiecie bytomskim w latach 1918-19. Po popełnieniu licznych włamań i napadów rabunkowych Grytz został ujęty i osadzony w wie-

zieniu w Bytomiu. Po odsiedzeniu drugiego aresztu śledczego stanął kilkakrotnie na ławie oskarżonych przed bytomską Izłą karną i został zasądzony na długie lata ciężkiego więzienia, nawet na dożywotny pobyt w domu karnym. Pewnego dnia uzyskał wolność, ponieważ zdołał uciec podczas transportu do sali rozpraw sądowych. Ujęcie zbiegłego zbrodniarza było rzeczą trudną, ponieważ ukrywał się przez dłuższy czas w mieszkaniach swoich dobrych znajomych i byłych spółników. W roku 1921 został znów aresztowany i odstawiony do więzienia w Bytomiu. Kilka tygodni później Grytz znalazł się w pociągu na drodze do domu karnego w Raciborzu, gdzie miał pokutować za liczne zbrodnie. W Raciborzu znów zdołał zbiec, a po ucieczce z Raciborza przeniósł swą zbrodniczą działalność na teren Wojtówstwa Śląskiego. Liczne napady rabunkowe, włamania i kradzieże świadczyły o jego gorliwej działalności i jego współników. Pomiedzy innymi zbrodniczymi napadami należy podkreślić włamanie do mieszkania pewnego piekarza w Bogucicach, gdzie razem z towarzyszami skradł całe umeblowanie i kilka tysięcy marek niemieckich. Łup złodziejski Grytz wywoził do Sosnowca i tutaj sprzedawał lub przechowywał u paserów. Policja była na tropie zbrodniarza, aresztowała też kilka członków bandy Grytza, którzy zostali zasądzeni na dotkliwie kary, lecz Grytz ukrywał się tak dobrze, że policja zdołała go aresztować dopiero później na podstawie fotografii z prokuratury bytomskiej. Stawiony przed sąd Grytz bronił się umiejętnie, twierdząc, iż działał z pobudek politycznych. Za włamanie do mieszkania owego piekarza w Bogucicach skazano Grytza na 2½ roku ciężkiego więzienia. Grytz ma jeszcze inne zbrodnie na sumieniu, za które będzie musiał odpowiadać przed sądem.

—:—

Ze sportu

Jakie rekordy światowe padły na Olimpiadzie. Na obecnej Olimpiadzie poprawiono wiele rekordów światowych. Niektóre były już dawno postawione. Zdarzyło się, że niektóre poprawiano kilka razy w ciągu doby. Upały, jakie panowały w czasie zawodów, wpłynęły bardzo niekorzystnie na wyniki. Poprawiono następujące rekordy światowe: Bieg 400 m Liddell (Anglia) 47"6; bieg 10.000 m Ritoia (Finlandia) 30'23"2; trójskok Winter (Australia) 15'52"5; dziesięciobój Harold Osborne 7710 pkt.; sztafeta 4×100 m Stany Zjednoczone, Chark, Hussey, Leconey, Murchison 41 sek.; sztafeta 4×400 m Stany Zjednoczone Cochvane, Hellfrich, McDonald, Stephenson 3'16 sek.; skok w dal Le Gendre 7'65 m.

—:—

Rozmaitości

Pomnik dla poległych Polaków we Włoszech. Nasz konsul honorowy w Piemontie Attilio Begey wygłosił niedawno w szeregach miast i miasteczek Piemontu odczyty pod tytułem „Polonia Antica e Moderna”, ilustrowane przez zbrodnicami dziejów Polski. Pomijając wartość propagandy czcigodnego konsula, poświęcił on cały dochód z odczytów na postawienie pomnika na cmentarzu ku czci zmarłych 200 żołnierzy armii polskiej we Włoszech. Z inicjatywy organizatora 30-tysięcznej armii polskiej we Włoszech, podpułkownika H. Dientsl-Dąbrowsy stanął w 1919 r. pomnik granitowy na cmentarzu obozu polskiego La Madvii di Chivasse. Obecnie zaś włosi, żywo pamiętający czasy tworzenia armii polskiej we Włoszech, której miasta Medjolan, Turyn, Bergamo i Chivasse ofiarowały 4 pułkom sztandary — na skutek niezmordowanej inicjatywy konsula Begeya składają nowy dowód serca i pamięci dla Polski. Obywatele nasi nie wiele wiedzą i zapominają o chlubnej historii tworzenia armii polskiej we Włoszech.

Nowy największy tunel w Europie. Konsorcjum włoskich inżynierów kończy w obecnej chwili prace nad bezpośrednią wielką linią kolejową, która w prostej prawie linii przebiegać będzie przez cały półwysep apeniński od półno-

cy do południa. Odcinek Rzym-Neapol jest już gotowy. Linja będzie się nazywała „via direttissima”. Największą jej sensacją jest olbrzymi tunel, jaki jest obecnie przebijany przez Apeniny między Bolonią i Florencją. Tunel ten będzie posiadał 18½ km długości, więc będzie tylko o jeden km krótszy niż tunel symplański, lecz w odróżnieniu od symplańskiego będzie posiadał tor nie jedno- lecz dwulinowy. Dzięki „via direttissima” odległość kolejowa pomiędzy Bolonią i Florencją, wynosząca dotychczas przez Pistoję 133 km, będzie skrócona do 97 kilometrów. Przejazd przez Apeniny zamiast czterech godzin, jak dotychczas, będzie wynosił tylko godzinę. Z Mediolanu do Rzymu podróż będzie trwała zamiast dwunastu tylko ośm godzin.

Amerykanie chcą pić. Zakaz używania alkoholu dokucza porządnie biednym Amerykanom i choć pocieszają się, pijąc ukradkiem, chcieliby uzyskać zniesienie prohibicji. Obecnie, jak donoszą depesze z Chicago, radjostacje są zajęte zbieraniem rezultatów głosowania. Jakże urządzono za Oceanem, w odpowiedzi na pytanie, czy przynajmniej spożywanie piwa i lekkich win powinno być dozwolone. W głosowaniu tem wzięły udział nietylko Stany Zjednoczone, ale Kuba, Kanada, a nawet pasażerowie amerykańskich okrętów, będących na pełnym morzu. Ze znanych dotąd rezultatów tak niezwykle ankiety wynika, że zwolennicy używania alkoholu są znacznie liczniejsi od surowych abstynentów.

Petersburg wali się. Specjalna komisja państwowego komitetu planowego, która dokonywała w Petersburgu badań urządzeń miejskich, ogłosiła swe sprawozdanie, w którym nie ukrywa, że położenie sieci kanalizacyjnej w byłej stolicy jest katastrofalnym. Zrujnowane rury kanalizacyjne wywołują podmywanie fundamentów i niszczą obramowania kanałów i Newy. Bruki wymagają gruntownej naprawy, przy czem trzeba zaniechać wszelkich prób ulepszenia systemu bruków. Słynne wybrzeża nad Newą są do tego stopnia zagrożone i zrujnowane, iż konieczną jest natychmiastowa ich naprawa. W przeciwnym razie ruina grozi takimabytkom, jak pałac Zimowy i Eremitaż.

Dział gospodarczy

O zabezpieczenie prywatnych lokat amerykańskich obywateli. Amerykański sekretarz stanu Hughes, przemawiając na bankiecie na temat kwestji reparacji, powiedział m. in.: Możecie panowie w Anglii liczyć na naszą współpracę odnośnie do zarządzeń, które są konieczne dla zapewnienia odbudowy gospodarczej Europy. Należy jednak zrozumieć, że Ameryka nie jest zcentralizowana i nie wszystko jest tam decydowane wyłącznie przez rząd. Koniecznym jest znaleźć metody i środki celem zaspokojenia obywateli prywatnych, lokujących swoje kapitały w pożyczkach państwowych. Ameryka ma przekonanie, że plan Dawesa da się przeprowadzić. Ameryka jest zainteresowana szybkim przeprowadzeniem planu. Nieudanie się tego przedsięwzięcia grozi wprowadzeniem chaosu.

Wpływy podatkowe w półroczu ubiegłym. Wpływy podatkowe w półroczu ubiegłym rosły: podatki bezpośrednie (z wyłączeniem podatku majątkowego) dały w styczniu 5'9 milionów złotych, w lutym 7'3 milionów, w marcu 12'5 milionów, w kwietniu 32'3 milionów, w maju 25'3 milionów, w czerwcu 26'4 milionów złotych. Razem w ciągu 6-ciu miesięcy r. b. podatki bezpośrednie dały 110 milionów złotych t. j. 82'74 proc. tego, co prelinowano w budżetach miesięcznych na pierwsze półrocze. Podatek majątkowy dał w ciągu pierwszych 6-ciu miesięcy b. r. 102'3 milionów złotych, t. j. 106'65 proc. tego, co prelinowano w budżetach miesięcznych na pierwsze półrocze. Podatki pośrednie wykazują wzrost z miesiąca na miesiąc: w styczniu wpłynęło z podatków tych 8'3 milionów złotych, w lutym 11'6 milionów, w marcu 15'3 milionów, w kwietniu 17 milionów, w maju 15'3 milionów, w czerwcu 18'7 milionów złotych. Ogółem w ciągu pierwszego półrocza

b. r. wpłynęło z podatków pośrednich 86'9 milionów złotych, t. j. 108'22 proc. tego, co prelinowano w budżetach miesięcznych na pierwsze półrocze. Cła dały w styczniu 5'5 milionów złotych, w lutym 7'9 milionów, w marcu 13 milionów, w kwietniu 21'1 milionów, w maju 17'5 milionów, w czerwcu 14'7 milionów złotych. Ogółem cła przyniosły w ciągu półrocza 79'9 milionów złotych, t. j. 162'74 proc. tego, prelinowane było w budżetach miesięcznych na pierwsze półrocze. Opłaty stempłowe dały w styczniu 2'5 milj. zł., w lutym 3'9 milj., w marcu 5'9 milj., w kwietniu 6'1 milj., w maju 6'3 milj. zł. Ogółem opłaty stempłowe przyniosły w ciągu półrocza 31'2 milj. zł. t. j. 120'53 proc. tego, co prelinowano w budżetach miesięcznych na pierwsze półrocze. Opłaty wywozowe dały w styczniu 0'3 milj. zł., w lutym 0'3 milj., w marcu 2 milj., w kwietniu 3'3 milj., w maju 1'7 milj., w czerwcu 0'4 milj. zł. Ogółem opłaty wywozowe przyniosły w ub. półroczu 8'2 milj. zł., t. j. 113'27 proc. tego, co prelinowano w budżecie. Monopole dały w styczniu 3'5 milj. zł., w lutym 4'2 milj., w marcu 8'2 milj., w kwietniu 10'7 milj., w maju 12'6 milj., w czerwcu 14'2 milj. zł. Ogółem monopole dały w ciągu półrocza 53'4 milj. zł., t. j. 136'67 proc. tego, co prelinowano na pierwsze półrocze w budżetach miesięcznych. Z zestawienia powyższego przekonywujemy się, że z wyjątkiem podatków bezpośrednich wszystkie inne pozycje wpływów dały znaczne przewyżki ponad to, co na półrocze ub. było prelinowane; podatki bezpośrednie zaś przyniosły w półroczu ub. 82 proc. tego, co prelinowano w budżetach miesięcznych ze względu na ulgi, poczynione płatnikom w związku z sytuacją gospodarczą, w szczególności przez odroczenie terminu płatności podatków.

Dwór Pierściec

**sprzedaje codziennie
w apno i. jakości.**

wszelkie **jarzyny** (warzywa) oraz przyjmuje **zboże do przemiatu i śrutowania**. Na życzenia stron zamienia się zaraz zboże na mąkę. Zaznacza się, że zboże do przemiatu przyjmuje się codziennie, natomiast wydaje się mąkę lub zamienia zboże na mąkę we wtorki i piątki każdego tygod.

Papa

Warszawska najlepsza, znakomite do konserwowania dachów **smoła i lepnik**. — Ceny fabryczne hurtowne nawet przy najmniejszych zamówieniach.

Proszę o listowne zapytania:
STANISŁAW TAHN, Kalisz, Aleja Józefiny 9.

Goleszowska

Fabryka Portland-Cementu T.A.

w Goleszowie, Śląsk Cieszyński

poleca swój cement najlepszej o przewyższającej znacznie normy jakości. Roczna wytwórczość: 12 do 15000 wagonów.

Specjalność: Cement na płyty i do wyrobu sztucznego kamienia.

Najlepsze referencje.

Korespondent Austriackiego muzeum handlowego w Wiedniu, honorowe zastępstwo międzynarodowych targów w Poznaniu, Lwowie, Lipsku, Wiedniu i Reichenbergu. — Redakcja i Administracja organu dla przemysłu, handlu i rzemiosła „Schlesischer Merkur”. Udzielanie informacji na wszelkie zapytania z dziedziny handlu i przemysłu, zaopatrywanie w wiza paszportowe do wszystkich krajów (dla abonentów „Merkura” bezpłatnie)

w Hotelu „pod Jeleniem” w Cieszynie.
I. piętro, drzwi 9.

Assicurazioni Generali

Cieszyn, ul. Ks. Świeżego 5/I. p.

Kto raz skosztował

**Kanolda karmelki śmietankowe
ten jest stałym konsumentem,**
kto zaś nie zna

Kanolda karmelków

niechaj żąda w najbliższym
handlu cukierniczym
bezpłatnej próby

a przekona się, że są
niedoścignionej dobroci!!

Hurtowna sprzedaż tylko całemi skrzyniami
przez zastępcę fabryki

Jgnacy Spira, Kraków, Poselska 22.

Jęczmień pokarmowy

II-go gatunku

jest do nabycia w dowolnych ilościach w

**Browarze Zamkowych Zakładów
Przemysłowych w Cieszynie.**